

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Droga“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłać wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartałowe wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Bank i wydawnictwo „Droga“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr., na stronie 3-linowej 20 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (linia) 20 gr. każde słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres kłosa: „Droga“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI

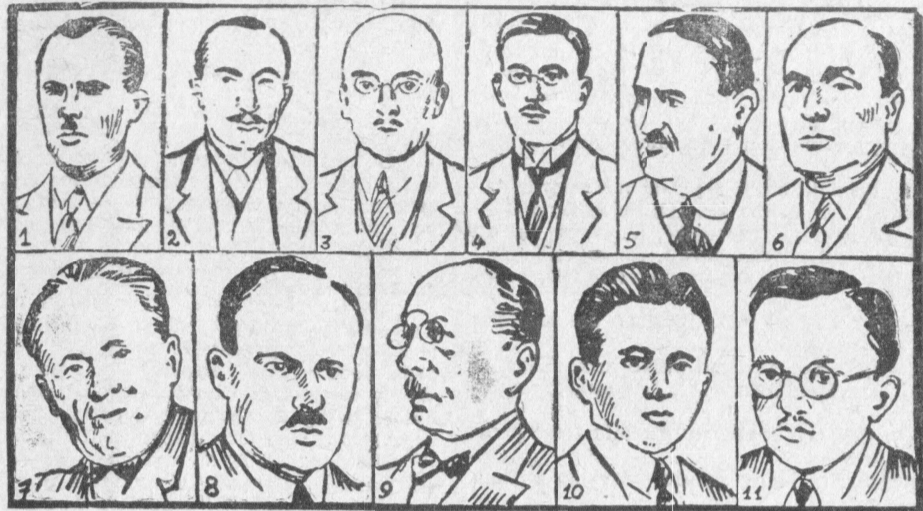
Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 17 listopada 1931

Nr. 134



Henryk Sienkiewicz.

Dnia 15 bm. przypadła 16-letnia rocznica największego powieściopisarza polskiego, wielkiego i wiernego syna matki Ojczyzny, który wśród nocy niewoli był udreżonemu narodowi jakoby owym biblijnym ognistym słupem, promienną gwiazdą, krzepiącą go na duchu i wskazującą mu nadzieję lepszego jutra. Umarł w dali od swoich — na obcej ziemi — w gościnnej Szwajcarii, tam gdzie dokonał żywota również jeden z największych synów Polski, Tadeusz Kościuszko. Zmarł przy odgłosach huku armat, który go dochodził z daleka, z ziem, objętych okropnością wojny światowej, a wśród nich i krwią i łzami oczekującej ukochanej Ojczyzny — nie doczekawszy się tak upragnionego dnia Jej zmartwychwstania. Umarł. Lecz dzieła tego wielkiego syna narodu polskiego, które pozostawił po sobie w spuściźnie, na zawsze pozostaną zdrowym, krzepiącym pokarmem duchowym dla wszystkich pokoleń, a równocześnie cennym wskaźnikiem, jak służyć Ojczyźnie. Pamięć tego wielkiego Polaka czci cała Polska. Rocznicę jego śmierci przedewszystkiem nasze T. C. L. obrało sobie za hasło, by krzewić ideę zdrowej oświaty ludowej takiej, jakiej piastunem i krzewicielem był śp. Henryk Sienkiewicz.



Na rycinie 11 oskarżonych w procesie brzeskim:

1. Adolf Sawicki, 2. Wincenty Witos, 3. Adam Prager, 4. Kazimierz Bagiński, 5. Mieczysław Mastek, 6. Norbert Barlicki, 7. Herman Liberman, 8. Józef Putek, 9. Władysław Kiernik, 10. Stanisław Dubois, 11. Adam Ciołkosz.



1. Przewodniczący rozprawy sędzia Hermanowski, 2. sędzia Jan Rykaczewski, 3. sędzia Leszczyński, 4. Prokurator Grabowski, 5. Podprokurator Rauze.



Na marginesie procesu brzeskiego.

Już trzy tygodnie mijają od rozpoczęcia rozprawy sądowej w sprawie b. więźniów brzeskich. Bez kwestji jest to dotąd największy proces polityczny w Polsce. Jego bieg śledzi z największym napięciem całe społeczeństwo w kraju. A nie tylko w kraju. Głównym echem odbija się on i za granicą, wywołując tam różnorodne komentarze i uwagi. Mijają już trzy tygodnie jego trwania, tygodnie wyczerpujących obrad sześć- i siedmiogodzinnych, długich wywodów oskarżonych, długotrwałych często zeznań świadków, denerwujących momentów pytań, zaskakiwań, podchodzeń, jednym słowem 3 już blisko tygodnie przyniatającej atmosfery sali sądowej. Już te dwa tygodnie dały jednak sporo nader ciekawych momentów, wrzeź i incydentów i naświetlań naszej rzeczywistości. Nie możemy ani myśleć, by dać jakkolwiek pogląd na ich całość, niektóre tylko, bardziej znamienne, pragniemy zaakcentować. Wynurzenia oskarżonych, wśród których znajdują się i wybitni mężowie stanu, jak Witos, były premier oraz wybitni politycy i przywódcy większych stronnictw w Polsce, dały dużo ciekawego materiału odnośnie do naszych stosunków wewnętrzno-politycznych z ostatnich lat. Co do świadków, to już cały długi ich szereg przesunął się przed obliczem Sądu i zapodał swoje zeznania. Świadków tych, jak już krótko wzmiankowaliśmy w toku sprawozdawczym, podzielić można na trzy grupy. Pierwszą stanowią przedstawiciele władz policyjnych, dalej administracyjnych i innych urzędów, a wreszcie ludzie niezależni, przeważnie rolnicy. Pierwsi mówią często — trochę niby uczniowie wykuta na pamięć lekcje, drudzy dają obszerne, częstokroć bardzo szczegółowe wywody. Jednych i drugich zeznania są naogół, jedne w mniejszej, drugie w większej mierze, obciążające dla oskarżonych. Zeznania te jednak przeważnie nie są oparte na tem, co świadkowie sami widzieli lub słyszeli, tylko, co im inni donosili. Poza to ostrość tych zeznań w znacznej mierze we wielu wypadkach słabnie w ogniu pytań obrony.

Niektóre z tych odpowiedzi owych świadków na pytania obrony dają pole do różnorodnych dociekań i zaciekań, co do których nieraz trudno znaleźć odpowiedź lub rozwiązanie. Tak np. zeznania przedstawicieli władz Bezpieczeństwa Publicznego głoszą we wielu wypadkach o masowym gromadzeniu broni przez

odnośne organizacje Centrolewu, nawet o sprowadzaniu jej we większych ilościach ze zagranicy, wskazują dokładnie, gdzie ta broń była magazynowana, przechowywana, wymieniają nawet karabiny maszynowe, bomby i t. d., ale na pytania adwokatów oskarżonych, dlaczego odnośne organy Bezpieczeństwa Publicznego, dowiedziawszy się o tak zdróżnych i występnych poczynaniach, nie zarządziły natychmiast rewizji i tej broni nie skonfiskowały, przez co przecież miałyby być najbardziej namacalne dowody winy w ręku, odnośni świadkowie nie umieją dać dostatecznego wyjaśnienia i pozostawiają tem pole do różnorodnych domysłów. Trzecia grupa świadków, to przeważnie rolnicy, którzy mało albo zgoła nic nie mogą sobie przypomnieć i dopiero na pytania bądź to prokuratorów bądź to obrony skąpe dają odpowiedzi. Ich zeznania przeważnie nie są dla oskarżonych obciążającymi, a raczej odciążającymi. We wielu wypadkach świadkowie liczne sprzeczności, które wykazują ich dawniejsze zeznania przed władzami śledczymi a obecnie w Sądzie, tłumaczą tem, że przy badaniu ich przed sędzią śledczym nie spisywano ich własnych zeznań, tylko na gotowych już formularzach, gdzie znajdowały się odpowiednie pytania, zapisywano ich odpowiedzi, a potem nieraz bez przeczytania im całego protokołu, kazano im go podpisać tak, iż nie byli świadomi tego, co odnośny protokół w całości zawierał. Poza to zaraz na początku przesłuchań świadków zaszedł fakt, który nie może przyczynić się do nabrania wysokiego mniemania o inteligencji niektórych nawet dość dziś wysoko postawionych osobistości w Polsce. Mamy na myśli jednego z głównych świadków oskarżenia, wiceministra spraw wewn., p. Stamirowskiego. Otóż ten świadek, wiceminister Stamirowski, w swych zeznaniach, powołuje się na treść broszury b. ministra belgijskiego, p. Vanderwelde'go. Gdy atoli go obrońcy zapytali, czy zna treść tej broszury, p. Stamirowski odpowiedział: „Była ona pełna zarzutów pod adresem rządu (polskiego) i ataków na zakusy dyktatorskie“. — A potem doszło do takiej wymiany zdań:

Mec. Berenson: — Czy pan broszurę czytał?

P. Stamirowski: Nie, ale referowano mi jej treść.

Mec. Berenson: Czy może pan ściślej określić jej treść i powiedzieć, z jakich części się składa?

P. Stamirowski: Nie czytałem jej.

Mec. Berenson: Proszę o wniesienie do protokołu, że świadek nie czytał tej broszury i nie wie, z jakich części się składa.

Wiceminister Stamirowski powoływał się też na artykuły w prasie zagranicznej, które miały szkodzić Polsce. Na tem tle wywiązała się znowu bardzo ciekawa rozmowa między obrońcą Berensonem a świadkiem ministerjalnym, p. Stamirowskim:

— Mec. Berenson: Kto pisał te artykuły?

Stamirowski: Widziałem artykuły w języku niemieckim, francuskim... w „Arbeiter-Zeitung“, Bluma w „Humanite“...

Mec. Berenson: A gdzie to był artykuł Bluma?

P. Stamirowski: W „Humanite“.

Blum, o którym tu mowa, jest przywódcą socjalistów francuskich, a „Humanite“ jest pismem komunistów francuskich, zwalczającym zaciekle Bluma; artykułów jego w tem piśmie nigdy nie było.

Z powyższego wynika, że p. wicem. Stamirowski, nie znając niemieckiego ani francuskiego języka, mimo to jednak był tak śmiały, że mówił o artykułach Bluma w „Humanite“ (których wogóle nie było) oraz o broszurze b. ministra belgijskiego Vanderwelde'go, której nie czytał.

P. Stamirowski był dyrektorem „departamentu politycznego“, a obecnie jest już wiceministrem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jaką posiada znajomość spraw politycznych, o tem pouczają nas powyższe zeznania.

Już mijają trzy tygodnie tego procesu, a jeszcze daleko nie widać jego końca. Są świadkowie, którzy otrzymali wezwania po 25 listopada... Samych świadków oskarżenia jest ponad 150.

Teraz dopiero zaczynają zeznawać świadkowie obrony, wśród których znajdują się wybitni przedstawiciele panującego reżimu, żeby tylko wspomnieć pięciokrotnego premiera Bartla, są przewodzący „Centrolewu“, którzy nie zasiadają na ławie oskarżonych, są dawni więźniowie brzescy, którzy są poza tą rozprawą, są wybitni politycy... Przy ich zeznaniach będzie się mogło jeszcze więcej kart historii odkryć... A to musi potrwać jeszcze długo, długo... Kto wie, czy się poza listopadem nie przeciągnie

Jaki już i dotychczasowy przebieg rozprawy wywołuje odźwięk u sanacji, dowodem tego choćby głos wileńskiego pisma sanacyjnego „Słowo“, które ze zdenerwowaniem pyta:

„Po co było doprowadzać do procesu, który się staje „agitpunktem“ dawnego „Centrolewu“ przeciwko rządowi i czynnikiem propagandy kwestyj i rzeczy, które w innych wypadkach może zostałyby przysypiane popiołem niepamięci.“
Z tego wynika niezbicie, że sanacja z dotychczasowego przebiegu tego procesu zadowolona nie jest.

Proces b. więźniów brzeskich.

Trzynasty dzień rozpraw.

Przed stołem sędziowskim przesuwa się dalszy szereg świadków-wywiadowców, jakiś ślusarz i urzędnik Kasy Chorych, u którego dochodzi niaomal do omdlenia.

O tem, jak pos. Barlicki nawoływał do „zglądzenia“ Piłsudskiego. Pierwsza kobieta jako świadek.

Jako pierwsza zeznaje w trzynastym dniu procesu św. Józefa Boczkowska, wywiadowczyni policji śledczej. Była parokrotnie z urzędu na wiecach socjalistycznych. Na jednym z nich osk. Barlicki nawoływał do zglądzenia Piłsudskiego.

Ponieważ świadek zeznaje b. cicho, zainteresowani treścią zeznania obrońcy domagają się mówienia głośnie. Adw. Jarosz czyni uwagę.

— Niech pani mówi głośnie, niech się pani nie wstydzi!

W dalszym ciągu swego zeznania św. Boczkowska podaje treść przemówienia pos. Barlickiego, zeznając, iż nawoływał do walki do upadłego i o marsz. Piłsudskim mówił, że obecnie zrzuć maskę z oblicza i wobec tego nie trzeba go szczeni, przygotowywać bomby itd.

Przewodniczący: — Czy wzywał osk. Barlicki do obalenia rządu?

Boczkowska: — Mówił, że trzeba rząd pułkowników zamienić na rząd proletariatu, przyczem zaznaczył, że wystarczy zglądzić jednego człowieka.

Przew.: — Skąd świadek tak dokładnie pamięta treść przemówień?

B.: — Zaraz po zebraniach, kiedy świeżo wszystko miałam w pamięci, robiłam sobie notatki.

Przew.: — Czy świadek był na zebraniach Stronnictwa Narodowego?

B.: — Bywałam i słyszałam przemówienia majora Tłuchowskiego.

Prok. Grabowski: — Od kiedy świadek pracuje w urzędzie śledczym?

B.: — Od 1921 r. w brygadzie kryminalnej, a od 1927 r. w politycznej.

Przy dalszych pytaniach okazuje się, że św. Boczkowska zdradza zupełny brak inteligencji i orientacji.

Adw. Sterling: — Kiedy to PPS. przygotowywała się do zamachu?

B.: — Przed sejmem.

Obr.: — A przed którym?

B.: — Przed drugim.

Obr.: — A ile wogóle było sejmów?

B.: — Trzy — później Boczkowska poprawia się, że tylko 2.

Adw. Jarosz: — Jak się pani dostała na to zebranie, na którym mówiono o bombach?

B.: — Nie robiono trudności i zezwalano wchodzić nawet sympatykom.

Obr.: — A ile było tam osób?

B.: — 100.

Obr.: — Od kiedy pani chodziła na wiece PPS.?

B.: — Od 1927 r., przed rozłamem.

Adw. Jarosz prosi o stwierdzenie, że u sędziego Demanta św. Boczkowska zeznawała, iż dopiero od 1930 r. zaczęła być na zebraniach politycznych P. S. C. K. W., co jest sprzeczne z obecnym jej zeznaniem.

Adw. Jarosz: — Co to jest C. K. W.?

B.: — Nie wiem.

Obr.: — Gdzie to była mowa o zglądzeniu marsz. Piłsudskiego, do którego miał nawoływać pos. Barlicki?

B.: — Było to na zebraniu przy ul. Dzielnej 95.

Obr.: — Dlaczego u sędziego Demanta pani, mówiąc o tak strasznej historii, jak zglądzenie, nie wspomniała?

B.: — Nikt mnie o to nie pytał.

Przewodniczący stwierdza, że z zeznania, złożonego u sędziego śledczego, wynika, że Boczkowska była delegowana od 1930 r. do uczestniczenia w zebraniach PPS. C. K. W., Stronnictwa Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji, przyczem, podając treść przemówienia Barlickiego, nie zeznawała kategorycznie, lecz mówiła: „zdaje się“ i często powtarzała „nie pamiętam“.

Przewodniczący stwierdza, iż obecne zeznania są „kategoryczne“, a przed sędzią śledczym świadek mówiła, że z przemówienia Barlickiego „wynioskowała“ raczej, iż chodzi o zabójstwo marsz. Piłsudskiego.

Wobec tego, że dalsze odpowiedzi Boczkowskiej na pytania obrony świadczą o kompletnym braku inteligencji i poprostu niemożności zrozumienia najprostszego pytania, a co dopiero całego przemówienia i Sąd i obrona zrzekają się dalszych pytań i zwalniają świadka.

Świadek, który w śledztwie mało pamiętał, a teraz wiele „sobie przypomniał“.

Następnie wzywano drugiego wywiadowcę policji politycznej, Marcina Delestowicza. Bywał on na wiecach i akademii P. P. S. Przemawiał osk. Barlicki, który przypominał, jak dawniej, za czasów zaborczych, marsz. Piłsudski chodził po fabrykach i organizował robotników. Osk. Barlicki miał się następnie wyrazić zupełnie negatywnie o jego stanie poczytalności obecnie. Rząd nazwał Barlickiego zgnitym pskanem i tylko lada kopnięcie nogi wystarczy, aby go przewrócić. Wszystkich ministrów nazwał manekinami. Wzywał do organizowania się, bo zbliża się chwila, kiedy skończy się dyktatura i ulica będzie decydowała.

Świadek był w dolinie Szwajcarskiej na zebraniu Centrolewu 14 września r. ub. Obserwował przebieg wiecu i następnie pochód, o czym podawał informacje telefoniczne swej władzy w osobie kom. Banko.

Przew.: — Dlaczego w śledztwie świadek nie mówił o zebraniach, na których przemawiał pos. Barlicki?

Sw. Delestowicz: — Zapomniałem. Przypomniałem sobie dopiero, jak się stała głośna sprawa aresztowań.

Prok. Grabowski: — Jak świadek technicznie wykonywał swą rolę wywiadowcy?

Del.: — Na wiecach notatkę nie robiłem. Dopiero po powrocie do urzędu przypominałem sobie przemówienia i spisywałem.

Obrona: — Czy pan u sędziego śledczego zeznawał [na podstawie raportów?

Del.: — Na podstawie raportów i przypomnień.

Obr.: — Gdzie były te raporty?

D.: — Już przed moimi zeznaniami były u sędziego śledczego.

Obr.: — Kto je przestał?

D.: — Urząd śledczy.

Obr.: — Czy badając pana, sędzia śledczy pokazywał te raporty, pytał czy tak a tak było?

D.: — Tak jest.

Obr.: — A raport o Barlickim panu pokazywał?

D.: — Nie, nie pokazywał, bo ten raport pozostał w urzędzie śledczym.

Obr.: — Dlaczego więc u sędziego śledczego znalazły się raporty z przemówień osób, nieobjętych aktem oskarżenia, a nie było raportu o Barlickim?

Świadek: — Zapomniałem.

Obr.: — Przecież Barlicki wówczas siedział w więzieniu. Świadek nie daje odpowiedzi.

Obr.: — A kto panu przypominał to teraz?

D.: — Tak sobie, teraz to sobie przypominałem.

Obr.: — Więc dlaczego pan w śledztwie wspominał o tylu momentach, nie dotyczących oskarżonych, a tak ważnych rzeczy pan zapominał?

Świadek nie odpowiada.

Adw. Nowodworski: — Czy zeznania świadka w śledztwie pisane były ręcznie czy na maszynie?

Wobec tego, że świadek nie odpowiada, przewodniczący stwierdza, iż pisane są na maszynie.

I jeszcze incydent z prokuratorem.

Podczas przesłuchów następnego świadka, wywiadowcy Karkowskiego, prokurator Grabowski kilka razy zadawał pytania, w których o oskarżonym Barlickim mówił wprost „Barlicki“, bez pan, oskarżony czy poseł.

Osk. Barlicki zaprotestował przeciwko temu i prosił przewodniczącego, aby zażądał od prokuratora formy bardziej kulturalnej.

Przew.: — Przecież ja nie mogę uczyć prokuratora zachowania się.

Obrona: — Bardzo słusznie! Tego człowiek uczy się w domu.

Bezpośrednio potem obrona zaczęła traktować prokuratora nie przez „pan prokurator“, jak poprzednio, lecz przez „wiceprokurator Grabowski“. Zarówno św. Karkowski, jak następny z kolei wywiadowca Liszewski nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Świadkowie z poza policji.

Ślusarz Józef Niewiadomski był przez pewien czas komendantem dzielnicowym milicji na Brodnie. Opowiada, że milicja miała na celu utrzymanie porządku podczas pochodów. 1 listopada 1930 r. był aresztowany i po 3 dniach wypuszczony. Wtedy wzywano go do sędziego Demanta. Około Bożego Ciała był wzywany do sędziego śledczego po raz drugi.

Obrona: — Czy pan u sędziego śledczego trochę się bał?

Niewiad.: — To się rozumie. W protokole z drugiego przesłuchania były rzeczy niezgodne z prawdą. Nie chciałem pierwotnej treści podpisać i dopiero po skreśleniu pewnych ustępów przez p. sędziego Demanta, protokół podpisałem. Prosiłem sędziego o skreślenie słów o szrapnelach i granatach.

Obrona: — A dlaczego w aktach jest tylko jeden protokół z przesłuchania świadka?

Świadek: — Skąd ja to mogę wiedzieć.

Sensacyjny incydent ze świadkiem

Urzędnik Kasy Chorych, Ryszard Zróbik, był instruktorem milicji. Przyznaje, że milicja była jawna i miała na celu obronę wieców i pochodów. Dopiero gdy zaczęły się powtarzać napady na wiece i lokale, powstał projekt utworzenia „piątek“.

Kiedy prok. Grabowski zaczął go pytać o powody wystąpienia z partii, świadek odpowiada półsłówkami. Jest wyraźnie głęboko wzruszony cześć.

Obrona: — A czy pan nie stracił posady z powodu należania do P. P. S.?

Zróbik milczy, błędnie coraz więcej.

Obrona: — Czy panu i innym pracownikom Kasy Chorych — członkom P. P. S., nie wytoczono sprawy karnej i nie namawiano do opuszczenia P. P. S.?

Czy sprawa pańska nie wróciła po napisaniu listu do śledztwa i pana już więcej nie wzywano?

Zróbik zaczyna dyszeć ciężko.

Adw. Rudziński podsuwa świadkowi krzesło, a adw. Sterling podaje mu szklankę wody.

Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę.

Po przerwie Zróbik jest w dalszym ciągu zdenerwowany i błądzi. Najwidoczniej toczy ze sobą walkę wewnętrzną.

Obrona: — Czy pan napisał ów list samorzutnie? Czy na pana wpływało ze sfer politycznych i politycznych?

Zróbik chce coś mówić, ale w końcu wypowiada z wysiłkiem: — Nie mogę powiedzieć.

Obrona: — Może wpływali na pana świadkowie tego procesu, służący w policji?

Przewodniczący: — Może pan na to pytanie nie odpowiadać!

Obrona: — A czy po napisaniu listu otrzymał pan znowu posadę?

Zróbik: — Tak.

Ważne uchwały Episkopatu.

Warszawa. W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie konferencja Komisji Prawnej Episkopatu, w której wzięli udział Ks. Ks. Kardynałowie, Ks. Ks. Arcybiskupi i kilku Ks. Ks. Biskupów. Konferencja obradowała nad sprawami, które zajmują obecnie powszechną uwagę w Polsce, a dotyczą b. ważnych zagadnień z dziedziny religijnej, moralnej i dobroczynnej. Ujawnione projekty ustawy małżeńskiej i kodeksu karnego wymagają odpowiedniego oświetlenia i napiętnowania ze strony przedstawicieli Kościoła oraz poinformowania społeczeństwa o zgubnych przepisach, jakie wzmiankowane projekty zawierają.

Episkopat postanowił zająć zdecydowane stanowisko w tych kwestjach. Nadto powziął postanowienia co do akcji dobroczynnej, którą Episkopat w myśl swoich uchwał z dnia 7-go lipca rb. prowadzi, a która napotyka niejednokrotnie na przeszkody ze strony czynników administracyjnych. Omawiano jeszcze sprawy, dotyczące nauki religii w szkołach i inne.

Dodatni bilans handlowy za miesiąc październik

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej (łącznie z W. M. Gdańskiem) w miesiącu październiku wykazuje w wywozie 1.797.845 ton, wartości 158.207 tys. zł., w przywozie 258.983 ton, wartości 119.410.000 zł.

Saldo dodatnie wynosi w październiku 38,797 tys. zł.

W porównaniu do września wywóz zmniejszył się w wartości o 13,281.000 zł, przywóz natomiast wzrósł o 6,091.000 zł.

Odprowadzenie zwłok zabitego kamieniem przez żydów studenta wileńskiego, śp. St. Waclawskiego.

Wilno, 12. 11. W dniu dzisiejszym odprowadzono zwłoki zmarłego podczas ostatnich ekscesów słuchacza prawa Uniwersytetu im. Stefana Batorego, śp. Stanisława Waclawskiego na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Jakóba, orszak żałobny ruszył ulicami miasta w kierunku cmentarza. Kondukt otworzyły korporacje ze sztandarami. Następnie szło liczne duchowieństwo. Trumnę nieśli koledzy zmarłego. Za trumną postępowali profesorowie Uniwersytetu z protektorem ks. Falkowskim na czele. W oczekiwaniu przybycia najbliższej rodziny zmarłego, która nie zdążyła przybyć na pogrzeb, na jej telegraficzną prośbę zwłoki złożono na katafalku w kaplicy cmentarnej.

Akademicka młodzież polska wystąpiła do walki przeciwko zalewowi wyższych szkół przez żydostwo. Walkę tę prowadzi narazie młodzież sama bez czynnego udziału starszego społeczeństwa. Młodzieży żydowskiej przyszły zaś w sukurs organizacje i bojówki żydów z poza murów uniwersyteckich. Żydzi występują prowokacyjnie, a ich bezczelność ujawnia się najsilniej tam, gdzie żydostwo jest najliczniejsze. Wiadomo, iż z wszystkich miast uniwersyteckich najbardziej zazydzone jest Wilno. Tam też doszło do walk najostrzejszych i do najbardziej prowokacyjnych wystąpień Żydów. Żydzi zabili dziewiętnastoletniego studenta-Polaka, śp. Stanisława Waclawskiego.

Otóż o zamordowaniu śp. Waclawskiego przez żydów donosi nawet sanacyjny „Il. Kur. C.“, iż urzędowo w Wilnie ustalono w obecności prokuratora sądu okręgowego, wicewojewody i starosty, w jakich warunkach zginął z rąk bojówkarzy żydowskich śp. Waclawski. Prorządowe pismo krakowskie opisuje to następująco:

„Gdy ranionego w głowę podniesiono z bruku i ulokowano w taksówce, na rogu ul. Zawalnej i Wielkiej Pohulanki, bojówkarze żydowscy, najprawdopodobniej komunistyczni, rzucili się na ranionego i ukamienowali go! Śp. Waclawskiego uderzono w tył czaszki odłamkiem cegły tak silnie, że mu czaszka pękła!“

„Dziennik Wileński“ poświęca śp. Waclawskiemu następujące słowa:

„Jak szeroki i długi, kraj nasz ojczysty zjeżony jest mogiłami najlepszych swych synów, którzy w obronie jego granic, w obronie polskości, wiary i języka złożyli swe życie w kwiecie wieku, by samym swym zgonem zaświadczyć wobec świata całego, że „nie zginęła“ i nie zginie, że mimo najcięższych kolej losu trwać będzie Ta, dla której „zjadł smakuja trucizny“, dla której „więzy, pęta nie zelżywe“, dla której... „nie żal i umierać“.

Jedni polegli w otwartym, rycerskim boju, innych bratnia mogiła pokryła gdzieś w głąsży leśnej, innych kościec bieleją na drogach wygnania, inni znów mogliśmy swymi kopcami wyznaczyć granice odrodzonej, polskiej ojczyzny.

Dzisiaj tonu matki ziemi oddajemy młode, szlachetne życie.

S. p. Stanisławowi Waclawskiemu nie danem było złożyć życia w walce otwartej, pierś przeciwko piersi wroga. Zginął, ugodzony zdradziecką ręką ulicznego zbira.

Przeciwydowskie manifestacje młodzieży akadem. w Poznaniu.

Ołbrzymi wiec przy udziale 4000 studentów wyższych uczelni. — Manifestacje na ulicach miasta przeciw gwałtom żydowskim. Rezolucje.

Poznań, 13. 11. Wiadomości o krwawych zajęciach w Wilnie i o zamordowaniu przez bojówki żydowskie śp. Stanisława Waclawskiego wywołały i wśród młodzieży akademickiej Poznania niesłychane wzburzenie.

Wczoraj wieczorem w westybulu auli uniwersyteckiej odbył się drugi z rzędu ołbrzymi wiec manifestacyjny celem zajęcia stanowiska wobec prowokacji żydowskich.

Ogromne tłumy młodzieży wypełniły nie tylko cały wielki westybul, ale także wszystkie przyległe ubikacje, korytarze i klatki schodowe. Liczbę obecnych obliczać można na około 4 tysiące. Był to największy wiec akademicki, jaki kiedykolwiek odbył się w Poznaniu.

Po kilku przemówieniach przedłożono rezolucję, którą zebrani wśród gorących okrzyków i gromkich braw przyjęli przez aklamację, która m. in. opiewa:

„by nie pozwoliły na mordy, napady, łżenia broniących praw narodu akademików-Polaków, którzy w ofiarnej daninie krwi nie po to budowali we wszystkich pokoleniach wolną i niepodległą Rzeczpospolitą, by dzisiaj ich przedstawiciele stać się mieli przedmiotami ohydnych zamachów ze strony rozwydrzonych żydowskich bojówek;

„by głos krwi przypominał tym, którym należy obowiązek wzięcia w szczególną obronę niezamożnej, w trudzie walki życiowej, zdobywającej światło wiedzy młodzieży polskiej,

„by w związku z tem wprowadzono natychmiast na wszystkich wyższych uczelniach „numerus clausus“ jako jedynie odpowiedni czynnik współżycia dwóch zresztą obcych sobie najzupełniej odłamów młodzieży, wśród których polska młodzież posiada prawa i obowiązki prawowitego ziem polskiego gospodarza“.

Drugą rezolucję przyjęto wśród głębokiej ciszy i niezwykle skupionego nastroju, która m. in. postanawia:

„Zebrań uchwalają:

„Za duszę s. p. Staniaława Waclawskiego, zamordowanego w ohydny sposób przez żydów, odprawi się msza św. w sobotę, dnia 14 listopada r. b. o godz. 10-tej w kaplicy Nowego Domu Akademickiego przy Wałach Leszczyńskiego 6.

„Dzień ten proklamujemy jako dzień żałoby na wyższych uczelniach w Poznaniu.

„Wobec powyższego młodzież akademicka wstrzymuje się od wzięcia udziału w sobotę w wykładach i ćwiczeniach“.

Na koniec przemówił J. M. rektor, prof. dr. Sajdak, który, powołując się na głębokie swe zaufanie do młodzieży, apelował do spokojnego rozejścia się. Wśród podniosłego nastroju odpowiadano „Rotę“, poczem zebrań poczęli się rozchodzić.

Zaznaczyć należy, że uczestnicy wiecu mieli przypięte zielone wstążeczki na znak solidarności w walce z zalewem żydowskim.

Manifestacje na ulicach miasta.

Po odbyciu wiecu tłumy młodz. akademickiej ruszyły ulicami: Główną, 27 Grudnia, placem Wolności na Stary Rynek i przyległe ulice. Na placu Wolności doszło do żywiołowej manifestacji. Młodzież przystąpiła i odśpiewała „Rotę“. Padały okrzyki, nawołujące do walki z żydami, do bojkotu towarów żydowskich i t. d.

Na Starym Rynku zjawiły się bardzo liczne oddziały policji, która od rana znajdowała się w ostrym pogotowiu. Równocześnie w kilku punktach miasta doszło do zająć ze spotkanymi przygodnie żydami. Do manifestujących studentów przyłączyli się ludzie ze starszego społeczeństwa, żywo reagując wespół z młodzieżą.

Doszło też do zająć w kawiarniach. W kawiarni Dobskiego, przy ul. Fredry, zjawiła się grupa młodzieży, jeden ze studentów zaapelował do siedzących przy stolikach gości, aby na znak protestu opuszczono kawiarnię, utrzymującą orkiestrę żydowską. Apel studenta przyjęto frenalocznymi okłaskami, poczem wszyscy goście gremjalnie opuścili kawiarnię. W innych kawiarniach „wypraszano“ żydów, siedzących przy stolikach.

W czasie tych zająć policja aresztowała około 100 osób, przytrzymując w kilku wypadkach całe grupy. Część aresztowanych po wylegitymowaniu w ciągu nocy zwolniono.

Do późna w nocy krążyły po mieście liczne patrole policyjne, uzbrojone w karabiny.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 16 listopada 1931 r.

Kalendarzyk, 16 listopada, Poniedziałek, Edmunda, 17 listopada, Wtorek, Grzegorza.

Wschód słońca g. 6 — 58 m. Zachód słońca g. 15 — 44 m. Wschód księżycy g. 13 — 45 m. Zachód księżycy g. 23 — 37 m.

Przed wprowadzeniem urzędowych biletów autobusowych.

Ministerstwo robót publicznych wydaje już przedsiębiorcom autobusowym za pośrednictwem urzędów wojewódzkich urzędowe bilety autobusowe, które wprowadzone zostają z dniem 15 bm.

Bilety te sprzedawane będą przedsiębiorcom w księżeczkach po 25 i 50 sztuk, przyciem przy kupnie właściciele autobusów wpłacać będą jedną trzecią część nominalnej ceny biletów za fundusz drogowy.

Bilety, wydawane przez ministerstwo robót publicznych, posiadają cenę nominalną od 60 gr. do 16 zł. Nazwa stacji początkowej i końcowej nie jest na bilecie wydrukowana, lecz przedsiębiorca autobusowy lub jego pracownik obowiązani są w odpowiednim miejscu wypisać je atramentowym ołówkiem lub wybić stemplem.

Zniżki kolejowe dla rodzin wojskowych

W związku z wprowadzeniem w życie nowej taryfy wojskowej, ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z ministerstwem komunikacji ustaliło wzory legitymacji osobistych dla żon i dzieci zawodowych osób wojskowych służby czynnej.

Po dniu 1 stycznia 1932 r. wszelkie legitymacje innego typu nie będą uprawniać do korzystania ze zniżek kolejowych. Również będą uważane za nieważne legitymacje, wypełnione niemiękkim, z poprawkami, przekreśleniami, dopiskami, ze śladami podskrobań, podklejeń itp.

Z miasta i powiatu.

Odpowiedź panu Borahowi.

Nowe miasto. W piątek zgłosiła się do pana Starosty powiatu lubawskiego delegacja Gimnazjum Państwowego w Nowemiejście w składzie czterech profesorów i czterdziestu uczniów klas starszych pod przewodnictwem p. dyrektora Lubicz-Majewskiego i złożyła na ręce Pana Starosty następującą deklarację:

W dniu uroczystym trzynastego rocznicy Wyzwolenia Polski my niżej podpisani nauczyciele i uczniowie klas starszych Gimnazjum Państwowego w Nowemiejście, zgromadzeni na obchodzie szkolnym, po wysłuchaniu referatu o niegodziwym żądaniu Niemca Boraha, senatora amerykańskiego, do głębi poruszeni tą sprawą, jako obywatele Pomorza, najbardziej zagrożonego niebezpieczeństwem niemieckim, pragnąc wyrazić zapomocą czynu obywatelskiego swe gorące przywiązanie do naszej wspólnej Ojczyzny, niepodzielnej i nieetykalnej Polski, ofiarujemy tej Ojczyźnie swoją pomoc przy wykonaniu spisu powszechnego ludności, który da najlepszą odpowiedź naszym wrogom i zaświadczy wobec całego świata, jakiej narodowości są mieszkańcy Pomorza i do jakiego Państwa chcą oni należeć.

Mamy nadzieję, że Pan Starosta nie odmówi przyjęcia nas na komisarzy spisowych, a zobowiązujemy się wykonać podjęte czynności sumiennie i gorliwie. Następują podpisy.

Zebrań konstytucyjne Zarządu Rady Rodzicielskiej.

Nowe miasto. W związku z odbyciem w ubiegłą środę Walnym Zebraniem Rady Rodzicielskiej zaraz w następnym piątek odbyło się konstytucyjne zebrań Zarządu. Na zebrań to, zaproszony przez Zarząd, przybył i p. Starosta. P. Starosta przyrzekł bowiem swe poparcie w sprawie rozbudowy gmachu naszego gimnazjum. Zebrań zgaił dotychczasowy prezes Zarządu p. Ciszewski, witając p. Starostę, jako i nowo obranych członków Zarządu, poczem oświadczył, iż ponownego wyboru

prezesa nie przyjmuje ze względu na brak czasu i z powodu nawalu innych zająć, przyrzekając jednak dalszą swą gorliwą pracę jako członka Zarządu. P. Ciszewski proponuje na przewodniczącą do przeprowadzenia wyborów w Zarządzie p. Starostę. P. Starosta wybór przyjmuje, oświadcza, iż na skutek rodzinnych tradycji ma szczególne przywiązanie do gimnazjum. P. dyrektor Lubicz-Majewski, w serdecznych słowach wyrażając ubolewanie z powodu ustąpienia ze stanowiska tak zasłużonego około rozwoju Towarzystwa, jako i w sprawie uzyskania pełnego gimn. prezesa, proponuje na to stanowisko p. apt. Maternickiego którego wybór członkowie przyjmują przez akklamacje. Do słów p. Dyrektora dodaje jeszcze kilka słów ks. prof. Dembieński, podkreślając z naciskiem, że jeżeli Nowe miasto cieszy się dziś posiadaniem pełnego gimnazjum, to zawdzięcza to na pierwszym miejscu niestrudzonemu zabiegom p. dyrektora Lubicz-Majewskiego, a obok niego zaraz p. Ciszewskiego, który zostawił wszystko na uboczu i własny swój interes, aby tylko przysłużyć się skutecznie sprawie o tak doniosłym znaczeniu, jak pełne gimnazjum. Na wiceprezesa obrano ks. Dembieńskiego, skarbnikiem st. post. P. Bukowskiego, a sekretarzem p. prof. Chruszcza. Większą część czasu obrad poświęcono sprawie rozbudowy gmachu gimnazjum, dla dokonania którego to dzieła p. Starosta opracował plan, polegający na utworzeniu osobnego komitetu, który by zajął się finansową stroną rozbudowy. Jest nadzieją, że wspólnym wysiłkiem uda się wreszcie sprawę tę i tak ważną i piękną doprowadzić do pomyślnego skutku. Projekt ten w głównym swym zarysie polega na tem, by połowę kosztów rozbudowy poniosło miasto, a drugą zebrał komitet drogą przyjęcia na siebie pewnych zobowiązań pieniężnych ze strony rodziców dziewcząt, które zostaną przyjęte do gimnazjum. Podzielenie tych świadczeń na dłuższy okres czasu nie obciążałoby zbyt rodziców danych uczennic. Po zatwierdzeniu jeszcze kilku aktualnych spraw zebrań zakończono.

Z Urzędu Stanu Cywilnego w Nowemiejście za czas od 1 do 31 X. rb.

Nowe miasto. Urodzenia: rob. Wład. Bytner (c.) (3), rob. Antoni Marcinkowski (c.) (6), niezamężna Elżbieta Schulzówna (s.) (23), organista Wiktor Smukała (s.) (24), niezamężna Łucja Jastrzębska (c.) (26), rolnik Aleksander Smiechowski (s.) (27). Zgony: Felicja Daszkowska (7 mies.) (5), Marianna Pomierska (16 lat) (4), krawiec Ignacy Tausch (70 lat) (10), Barbara Bielicka (11 i pół mies.) (12), Paulina Górską (58) (11.1), Władysław Bielskiowski (32 lat) (13), Marjan Jan Dębowski (25 lat) (13), Anna Flaszynska (81 lat) (25), piekarski Stanisław Chodkowski (38 lat) (29).

Zawarte śluby: szofer Alfons Turowski i krawczyni Katarzyna Urbańska (3), rob. Brunon Perłowski i rob. Józefina Strzeńska (5), naucz. szkoły powsz. Brunon Franciszek Kowalski i naucz. szkoły pow. Marianna Czarzaścianka (9), insp. asekuracyjny Tadeusz Eckert i Anna Burzyńska (17), rob. Bolesław Rutkowski i Marja Karpowiczówna (24), praktykant Urzędu 'ocz. Franciszek Banacki i Jadwiga Czarnecka (26), kupiec Brunon Macidowski i Jadwiga Płoska (28).

„Na Sybir“.

Rok 1905... Rosję ogarnęły płomienie rewolucji... I w narodzie polskim odżyła nadzieja wolności. Targnął kajdanami niewoli... Nowe nadzieje — nowe walki.

Jak ziemia polska duża i szeroka, powstały tajne organizacje wolnościowe, gotowe w każdej chwili walczyć o niepodległość rozszarpanej ojczyzny.

Tysiące setki tysięcy męczenników ginęło bohaterską śmiercią w murach Cytadeli Warszawskiej i w strasnej pustce dalekiego Sybiru...

Rodzila się do nowego życia nieśmiertelna tradycja Kościuski, księżka Józefa i Traugutta... Ojcowie rzucali dzieci, mężowie — żony, dzieci — rodziców. Składali ofiarnie życie i szczęście osobiste na ołtarzu Niepodległości...

Walka o wolność Narodu opanowała serca i umysły wszystkich. Nie było jednego domu polskiego, któryby nie złożył bohaterskiej daniny.

Jeden z przykładów poświęcenia to potężny polski film dźwiękowy „Na Sybir“ z Jadwigą Smosarską, który wyświetlany będzie Nowemiejście w środę, 18, a w Lubawie w czwartek, 19 bm.

Echa rocznicy niepodległości Polski.

Lubawa. Zwyczajem innych lat miasto nasze obchodziło w ub. środę 12 rocznicę niepodległości. Dzień ten powinien być wszystkim Polakom drogą i uroczystości obchodzoną. Tylko żyćby za należało, by nie robiono z tegoż żadnej galówki dla pewnej partii czy kliki. Takie postawienie sprawy uroczystości o charakterze ogólnonarodowym powoduje tylko zgrzyty. I u nas tak było. Rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którym brały udział młodzież szkolna, władze, Straż Gran. i liczn zastęp obywatelstwa. Po nabożeństwie na rynku przemówienie wygłosił prezes BB p. prof. Żurek. Co do tego przemówienia mamy bardzo poważne zastrzeżenia. Nie wierzymy bowiem, by mowca mógł choć na chwilę sądzić, iż jego wywody Obywatelstwa naszego miasta trafiły we wszystkich do przekonania. Przedstawiliśmy w krótkości zarys coraz realniej zarysowującej się niepodległości Polski, która z trzech zaborów zcementowała się w jedno państwo niezawisłe, a przeszedłszy do omówienia walk o tę wolność, wskazał na młodzież harcercską i strzelców krakowskich, którzy pod wodzą Piłsudskiego wykuli Polski fundamenty, a do armii Hallera, o Dmowski, o Paderewskim i ich niespożytych zasługach koło odzyskania wolności Narodu Polskiego ani jednym słówkiem nie wspomniał. Zasług marsz. Piłsudskiego koło wskrzeszenia Państwa Polskiego nikt nie zaprzeczy, lecz wyolbrzymienie ich do rozmiarów takich, jak czynią sanatorzy, a poza tem pominięcie zupełnie milczeniem niespożytych zasług innych mężów stanu, to zakrawa na fałszowanie historii. Są to poczynania z gruntu fałszywe i zgubne, bo tak jednostronne i tendencyjnym nastawieniem sprawy sieje się tylko rozdwojenie tam, gdzie powinna być zgoda i jedność. Wczorajem odbyła się na sali p. Kowalskiego akademja, podczas której przybył p. Starosta i Komendant P. P. z Nowogomistą. Prócz nauczycielstwa, zwolenników sanacji oraz młodz. szkolnej, reszta obywatelstwa wstrzymała się od udziału w tej akademji, na skutek właśnie nadawania uroczystości charakteru jednostronnego, na którą złożyły się występy muzyczne orkiestry seminał. słowo wstępne p. Burmistrza, wykłady, deklamacje i śpiewy chórów dzieci szkolnych, reprodukcje muzyczne p. mec. Petriego, przy akomp. p. Krużówny i śpiew chórów uczniów seminarja. Na uwagę zasługuje wykład prof. Bycha o uścisławianiu odzyskania niepodległości, podejmowanych w 3 zaborach w czasie niewoli. Mówca zakończył swój wykład słowami: „najlepszym uczuciem jest rocznicę, to pamięć o bezrobotnych, którym powinniśmy nieść pomoc bez wszelkich jałowych dyskusyj. Przybył p. Starosta wygłosił również wykład na temat: „walki o odzyskanie niepodległości kraju“.

Sądząc z całości obchodu ma się wrażenie, że urzędzeniem jego zajął się tylko tak zw. „rządowa“ część społeczeństwa, podczas gdy reszta, t. j. ogromna większość społeczeństwa, wstrzymała się od udziału. A nawet flagi powiewały tylko na kilka domach. Kiedyż się doczekamy wreszcie, że rzeczownik i sprawiedliwym postawieniem sprawy umożliwi się wszystkim patriotycznie usposobionym obywatelom radosny udział w tem święcie, które jako zapoczątkowanie naszej państwowej samodzielności ma swą słuszną rację bytu?

Żałobne nabożeństwo za poległych policjantów.

Lubawa. Wzorem lat ubiegłych odbyło się w ub. wtorek w tut. kościele farnym żałobne nabożeństwo za dusze poległych w służbie policjantów. W nabożeństwie brały udział poczety sztabdarowe oraz delegacje stowarzyszeń. Przy tej okazji warto wspomnieć o poległym ofiarnie na naszym bruku, którego

zwłoki spoczywają na tut. cmentarzu. Bohaterski policjant w czasie nawałnicy bolszewickiej w r. 1920 poległ w naszym mieście, gdy inni opuścili swe placówki. Krytycznego dnia wyszedł na ulicę, by zobaczyć rzekomo bolszewicki patrol, który na koniach wkraczał w mury miasta. Jak się później okazało, byli to tylko osadnicy niemieccy z Tuszewa, którzy, uzbrojwszy się, gotowi byli współdziałać z bolszewickimi hordami przeciwko zwiennawidzonym przez siebie Polakom. Właśnie od ich kul padł nieustraszony policjant, śp. Wolski. Po inne lata udawano się na jego grób, gdzie składano wieniec, czcząc w ten sposób bohaterski czyn szarego munduru. Ub. r. złożyła wieniec jeszcze młodzież semin., tego roku natomiast o nim zapomniano zupełnie. Czyż tak tragicznie poległy na swym posterunku policjant nie zasługuje na to, by go przynajmniej raz do roku w tym dniu uczczono? Przecież nie chodzi tu o duży wydatek, a tylko o wdzięczną przysługę.

Podziękowanie.

Lubawa. Wielebnemu Duchowieństwu miasta Lubawy za odprawienie uroczystego nabożeństwa za dusze poległych w obronie ładu i bezpieczeństwa Odrodzonej Rzeczypospolitej szereg. P. P. Woj. Pomorskiego, a Szanownemu obywatelstwu, Przedsta wicielem Władz Państwowych i Samorządowych, korporacji za wzięciem udziału w tem nabożeństwie składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Komendant powiatowy P. P., (—) Skalski podkomisarz.

Z zebrań komitetu dla pomocy bezrobotnym.

Lubawa. We czwartek, 5 bm. odbyło się czwarte z rządu posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Lubawie. Najpierw przewodniczący poszczególnych sekcji złożyli sprawozdania z dotychczasowej swego działania. Następnie przyjął do wiadomości obliczenia całego zebranego funduszu w gotówce oraz wartość ofiarowanych produktów.

W ten sposób ułożono prowizoryczny budżet na miesiąc. W przeprowadzonej dyskusji stwierdzono jednogłośnie, że zebrań fundusz jest zaledwie drobną częścią tego, ile byłoby potrzebna dla zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, którzy się zgłosili do komitetu.

Jaskrawo rzuca się w oczy ofiarności kilku osób, które, widząc nędzę ludzką, spieszą jej z pomocą oraz egoizm, a nawet złośliwość innych, którzy z faski Bożej mają dostatek, a zbierających członków komitetu z drwinami odprawiają ze swych domów. Narazie nie wymieniamy nazwisk, bo mamy nadzieję, że ci, którzy odmówili, zrewidują swoją dotychczasową decyzję i pójda za przykładem lepszych i światlejszych, aby ich razem umieścić na jednej liście.

W ramach prowizorycznego budżetu miesięcznego postanowiono dać robotę 40 robotnikom, począwszy od 9 bm. rb. z placą dzienną 2 zł. Robotnicy ci mają się zająć naprawą drogi, prowadzącej z Lip do Lusów oraz drożki koło Strzelnicy.

Następnie postanowiono zwrócić się do Rady Miejskiej z projektem powiększenia kąpieliska miejskiego przy szkole powszechnej.

Praca około powiększenia tego kąpieliska dałaby zatrudnienie większej liczby robotnikom przez dłuższy czas. Na ten cel jednak potrzebny jest znacznie większy fundusz, niż ten, którym rozporządza nasz komitet. Bez pomocy komitetu Powiatowego Lubawa sama nie jest w stanie dać zatrudnienie swoim bezrobotnym.

W imię miłości bliźniego oraz w imię własnego dobrze zrozumianego interesu apelujemy do tych wszystkich, którzy się ociągają, aby pospieszyli ze swą pomocą.

Niechaj nikogo nie zabraknie we wspólnym wysiłku! Teraz przyszła chwila, w której swe piękne idee i wzniosłe zasady należy okazać czynem. Wszyscy na front walki z bezrobotnym!

Za Komitet Przewodniczący (—) Pater Burmistrz

(—) Fr. Łukasik przewodniczący sekcji urzędniczej.

Na deskach scenicznych

Lubawa. Stowarzyszenie Dzieci Marji w tym roku przy stepuje do urzędzenia przedstawienia amatorskiego, zakrojonego na większą miarę i to w niedzielę, 22 bm. Znając występ tego Stow. z innych lat, nie pożałuje nikt małego wydatku, temwięcej, że sztuka 5-cio akt. p. t. „Uprawienie Hrabianki“, wyreżyserowana dużym nakładem sił, nikogo nie zawiedzie.

A więc w niedzielę wszyscy na ostatni występ naszych artystów, bo adwent za pasem! Radzimy się spieszyć, bo może zabraknąć biletów, jak to się już zdarzało. Są one do nabycia w „Drwęcy“ po cenach od 2—0,50 zł.

„Na ucho“ — ostrzeżenie.

Lubawa. Idąc ulicą, napotkałem pewnego pana z tęgą, wyczpaną po brzegi jakimś spargalą, a w drugiej ręce niósł mały kuferek. Zrównawszy się z nim pytam, go, skąd, dokąd i poco, jako że to i twarz jakaś obca. A on do mnie prosto z mostu: Tacy to z was patrioci, żydów popieracie i t. d. W tym sensie zaczął coraz goręcej prawić. Nie tak źle, jak pan powiada — odzywam się. Wówczas on przystawa, obrzuca mnie badawczym wzrokiem i wyjmuje z tej grubej teki egzemplarz „Szabeskurjera“ i ze słowami: „czytaj pan“ podaje mi go. Przerzucam i o dziwo! Na ostatniej stronie galerja szabsesgoj w naszego bruku. Kto nie chce wierzyć, niech czyta Nr. 12 „Szabeskurjera“. Rozumiem, powiadam, lecz w tym kuferku, co za licho pan ma? A cóżby — nachyla mi się do ucha, aparat fotograficzny przywoziłem, aby na jarmarku śródomym wszystkich szabsesgojów złowić na klisze, tylko nie powiada pan o tem nikomu, bo nie będę miał pracy. Więc, mówię wam także na ucho: „Nie kupujcie w środę u żyda, bo możecie się znaleźć razem z tobołkami w „Szabeskurjerze“. Tylko nie powiadajcie nic sąsiadom o tem fotografowaniu, gdyż gotowi nie kupić u żydów i fotograf może znaleźć się bez pracy.

Otwarcie kursu w Szkole Rolniczej.

Samplawa. Szkoła Roln. rozpoczęła kurs zimowy 3 bm. nabożeństwem w kościele parafji. Niestety, nikła liczba zgłoszonych uczni napawa troską kierow. szkoły, bo dla tak małego zrozumienia dalsze prowadzenie Szkoły Roln. jest więcej jak wątpliwe. Troskami temi podzielał się p. Dyrektor na zebrańi Kółka Roln. i zachęcał kółkowiczów, by dzieci swe posyiali do wspomnianej szkoły. Krytyczne czasy oraz niedostateczne zrozumienie kwalifikacyj rolniczych wstrzymują rolników o tąd. Utrzymuje się jeszcze zawsze utarte mniemanie u większości rolników, że synowi, obejmującemu gospodarstwo, wystarczy to, co się od ojca nauczył, bo „rzadca“ i tak nie będzie, gdyż folwarków coraz mniej. Takie rozumowanie jest w gruncie rzeczy fałszywe i sprawie rolnictwa nader szkodliwe. Dziś w erze postępu i rolnik, chcąc nie chcąc, musi zastosoować się do zmieniających się warunków. Tak, jak wpraw było zwyczajem, że syn najmniej zdolny otrzymywał po ojcu gospodarstwo, tak dziś na odwrot, najzdolniejszy powinien osiągnąć na roli. W ten sposób rolnictwo w Polsce może tylko osiągnąć coraz wyższy poziom.

Ważmy np. parcelację majątków, gdzie przy otrzymywaniu osad nie decyduje wiedza rolnicza, tylko strona materialna. Nie dziw więc, że osadnictwo nie budzi zachwytu u ludzi, trzeźwo na tę sprawę patrzących. W Niemczech przy parcelacji majątków nad granicą polską każdy, chcący otrzymać osadę, musi wpraw skonczyć odpowiednie przeszkolenie rolnicze. U nas się o to nikt nie pyta, nie trzeba się też potem dziwić, że osadnikowi ziemia jest nieposuszna, „bo ziemia dzisiaj nie chce rodzić, gdyż trzeba po niej głową chodzić“, jak mniej więcej powiedziała Konopnička.

Na Sybir

w g. scenarjusza WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO i A. STERNA z udziałem chórów W. DANA i J. TOMASZEWSKIEGO. — Rzecz dzieje się w r. 1905 w Warszawie, na Kujawach i Syberji. — Pierwszy polski film dźwiękowy o rozgłosie światowym. Na przedstawienie o godz. 5.30 ceny niepodwyższone. Ceny wstępu mało podwyższone na przedstawienie o godz. 8.15.

Boją się „marszu na Warszawę“!

Złotowo. Dnia 10 bm. zjawilo się w naszej spokojnej wsi niespodziewanie 2 posterunkowych z Lubawy, którzy niespodziewanie skierowali swe kroki do mieszkania p. Lewalskiego, kier. tut. placówki O. W. P., oświadczając mieszkańcom, iż na polecenie Sadu mają przeprowadzić rewizję lokalną w poszukiwaniu za „bronia wojskowa“. Przystąpiono do gruntownej rewizji, która przeprowadzona bardzo skrupulatnie. Przetrzęsnięto dosłownie cały dom mieszkalny, strych, chlew, turfnik i wozownie za ukrytą izekomo bronią. Wieść o rewizji u spokojnego i poważanego człowieka rozbiegła się nietylko po wsi, lecz i dalszej okolicy, wywołując rozmaite komentarze. Rewizji dokonano widocznie na skutek denuncjacji. Co za cel miała ta rewizja, która zresztą nie dała żadnego rezultatu, u kier. placówki O. W. P. i to w dodatku za bronią? Jesteśmy już przyzwyczajeni do rozmaitych niespodzianek. Ale ta ostatnia jednak poruszyła naszą opinię publiczną, gdyż świadczy wymownie, jak mało odnośne czynniki znają naszą ludność, która to, co czyni, czyni zawsze jawnie i w ramach prawa — a jakiegokolwiek pracy zakonspirowanej jest zupełnie nieprzystępna. A może ktoś doniósł władzom, że młodzi przygotowują marsz na Warszawę? Niech tylko Młodzi gdzieś głośniejszą zabaszną albo kichną, zaraz pewne czynniki zwracają na to uwagę, sądząc, że to strzelanie z armat, a conajmniej z karabinów. A członkowie n.p. „Strzeła“ z bronią robią ćwiczenia, a niektórzy podobno nawet z bronią wychodzą za miasto.

Stóg słomy spłonął doszczętnie.

Linówiec. Dnia 9 bm. około 12.30 w południe spalił się na polu, przy drodze do Linówca stóg słomy, należący do maj. Linowca p. Feliksa Kawczyńskiego. Cały stóg, który nie był ubezpieczony, a przedstawiał wartość około 2.700 zł., spłonął doszczętnie. Pożar powstał prawdopodobnie z niedbalstwa przez rzucenie niedopałka papierosa, który rozżarzony został przez silny wiatr.

Z Pomorza.

Włamanie do zakładu zegarmistrzowskiego.

Lidzbark. W nocy z wtorku na środę złodzieje, wybiwszy szybę w oknie Dworcowej, zabrali znajdujące się tam zegarki i pierścienie, wartości kilkunastu złotych. Śledztwo prowadzi nasza dzielna Policja, której niewątpliwie wkrótce uda się wykryć zło.

Dwóch obywateli niem. aresztowanych za agitację hitlerowską.

Brodnica. W zakładzie fryzjerskim p. C. w Brodnicy, włożono niepostrzeżenie do kapelusza pewnego klienta Polaka ulotkę z odznaką hitlerowską, na której widniał napis: „Junge, Junge, wir werden bald kommen“ (Chłopce, chłopce, niedługo przyjdziemy). W związku z tem władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia. W czasie przeprowadzonych rewizji znaleziono u kilku obywateli Niemców obfity materiał w postaci różnych ulotek, odznak hitlerowskich, guzików do mundurów i czapek. Dwóch obywateli Niemców, u których znaleziono obciążający materiał, aresztowano i osadzono w areszcie.

Czy w ten sposób chce się uzdrowić zaszargane interesy Pe-Pe-Ge. — Nowy dyrektor Pe-Pe-Ge w Grudziądzu, stu-proc sanator, z pensją 3000 zł miesięcznie.

„Robotnik“ warszawski donosi, iż dyrektorem Pe-Pe-Ge w Grudziądzu został mianowany p. Piskorzycy, który już od listopada objął urzędowanie.

Pismo to o nowym dyrektorze pisze: — „Ustaliśmy ponad Ewzelką wątpliwość, że p. kapitan nigdy nie wspólnego z przemysłem nie miał, że poza dyplomem wojskowym i zasługami na polu tworzenia oddziałów „Strzeła“, którego w Toruniu jest głównym komendantem, żadnych fachowych kwalifikacji nie posiada. Wynagrodzenie p. dyrektora z uwagi na ciężkie czasy i z racji okresu „oszczędnościowego“ wynosić będzie „skromną sumkę“ — 3.000 złotych miesięcznie!“

Równocześnie z nominacją nowego dyrektora wyznaczono na bruk 15 urzędników, którzy pobierali po 200 złotych miesięcznie.

Katastrofa lotnicza w Toruniu. — Samolot uległ rozbiciu — pilot ciężko ranny.

Torun. Podczas ostatnich uroczystości wydarzyła się w Toruniu katastrofa lotnicza, której ofiarą padł pilot st. sierżant Balcer. A mianowicie z lotniska 4 p. lotniczego wystartowało w krytycznym dniu przed rozpoczęciem defilady kilkanaście samolotów, które w czasie defilady na Rynku Staromiejskim krążyły nad miastem.

Naraz samolot, pilotowany przez st. sierżanta Balcera, wskutek defektu motoru zaczął opadać i runął na ziemię w okolicy Barbarki, ulegając zupełnie strzaskaniu.

Z pod szczątków rozbitego samolotu wydobyto ciężko rannego lotnika, którego w stanie ciężkim przewieziono do wojskowego szpitala.

Wojewoda Paciorkowski pozostaje w Kleicach, więc nie będzie wojewodą pomorskim.

„Express Poranny“ donosi, że wojewoda kleicki, p. Paciorkowski, pozostaje na zajmowanym przez siebie stanowisku, a to na skutek zabiegów szeregu delegacji i organizacji kleickich u władz centralnych.

Jeżeli Niemcy chcą otrzymać pożyczkę

muszą się wyrzec swych roszczeń co do korytarza polskiego.

Paryż, 13. 11. Dziennik „Petit Journal“ pisze: Premier Laval oświadczył przed połączonymi komisjami: finansową i spraw zagranicznych Izby: Powiedzieliśmy kanclerzowi, iż zanim Niemcom udzielona zostanie pożyczka, należy osiągnąć porozumienie co do pewnej ilości spraw. Powiedzieliśmy, iż trzeba spowodować odprężenie umysłów i że to odprężenie nastąpić może tylko wtedy, o ile Niemcy zrezygnują ze swych roszczeń co do korytarza polskiego, co do Anschlusu i o ile manifestacje Stahlhelmu zostaną stłumione. Jednym słowem powiedzieliśmy, iż trzeba przedewszystkiem uzgodnić naszą opinię.

Paryż, 13. 11. W wygłoszonym przed połączonymi komisjami: finansową i spraw zagr. izby deputowanych przemówieniu, omawiając możliwość współpracy francusko-niemieckiej, premier Laval wskazał m. in. na te posunięcia, które okazałyby się pożytecznymi dla ograniczenia międzynarodowej konkurencji pomiędzy towarzystwami żeglugi. Można by osiągnąć porozumienie co do zmniejszenia wydatków tych towarzystw, a następnie rozciągnąć to porozumienie na towarzystwa lotnicze oraz inne dziedziny, niż komunikację i tranzyt.

Ależ dali mu „pić“!

„New York Times“ o senatorze, którego myśli podobne są do myśli dziewczątka w szkole.

Największe i najpoważniejsze pismo amerykańskie „The New York Times“, na poczytnym miejscu przynosi zjadliwo-ironiczną krytykę ostatniego niepożytecznego wystąpienia senatora Borsha.

Czytamy tam m. in.:

...„Myśli jego o przebudowie całej Europy są bardziej podobne do szczęśliwych myśli dziewczątka w szkole, jak do dojrzałych konkluzji męża stanu“...

...„Enuncjacje pana senatora niekoniecznie muszą zrobić złe wrażenie w St. Zjedn., albowiem tutaj znane są sposoby wystąpienia p. senatora, ale zagranica może ulec pokusie utożsamiania pana senatora z rządem St. Zjedn. Np. we Francji mogą pomyśleć, że sekretarz Stimson i prez. Hoover darzą pewnym zaufaniem sen. Borsha i że, gdy on mówi, to znaczy to samo, jakby oni mówili. Na szczęście Francuzi i Anglicy mają swoich własnych Borahów i wiedzą, jak należy rozumieć ich wystąpienia.“

...„Senator Borah dość często objawia swoją gwałtowność i niepowściągliwość w prasie zagranicznej, wobec czego to jego ostatnie wystąpienie uspra-

wiedliwoby powzięcie kroków ze strony naszego rządu...“

...„Dziś, ratując sytuację i starając się zachować pozory przyzwoitości, trzeba nam się przyznać do upokorzenia i wywołać akt zału. Pan senator bowiem... zrobił wszystko, co mógł, dla obniżenia powagi naszego rządu i pokazał zarazem, że nie jest w stanie prowadzić spraw zagranicznych w sposób właściwy.“

W ten sposób, zdaje się, p. Borah tak został ośmieszony, że jego rolę polityczną można uważać za skończoną.

Nad granicą Pomorza Niemcy budują kolej strategiczną.

Królewiec. Minister komunikacji zatwierdził projekt budowy linii kolejowej Dąbrówno — Niborg w Prusach Wschodnich. Budowa ma być przeprowadzona w przyspieszonym tempie. Kolej ta, położona tuż nad granicą polską, posiada wielkie znaczenie strategiczne.

Żandarmerja francuska oczyszcza Korsykę.

Ajaccio. W czasie akcji, zmierzającej do uwolnienia wyspy od plagi bandytyzmu „maquis“ korsykańskich, aresztowano ogółem 61 osób. Przy przewożeniu aresztowanych samochodami ciężarowymi do Ajaccio, samochody te były strzeżone przez kilka samochodów pancernych. Aresztowania w wiosce Palneca dokonane były pod ochroną skierowanych na wioskę karabinów maszynowych.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 17 bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 „Chwilka lotnicza“. 15.25 „Oszczędność jako sport“. 15.50 Program dla dzieci: a) Opowiadanie pt. „Choroba Lorda“; b) Obrazek pt. „Lecą liście“. 16.20 „Villon z perspektywy lat pieciuset“. 16.40 Pogadanka: „Organizacja“, „Dzielmy się“. 16.55 Muzyka. 17.10 „O promieniach Roentgena“. 17.35 Koncert symfoniczny. 19.15 „Porady prawne dla rolników“. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Feljton pt. „Stare legendy mazowieckie“. 20.15 Koncert popularny, wyk. ork. P. R. 21.45 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa, 18 bm. 12.15 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.50 Muzyka z płyt. 16.20 „O Karolu Miarce“. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 Odczyt. 17.35 Utwory J. Offenbacha w wykon. ork. P. R. 19.15 „Komunikat rolniczy“. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Wieczór narodowościowy rumuński: 1. Feljton o Rumunji. 20.15 Koncert muzyki rumuńskiej. 21.00 Słuchowisko z okazji święta rumuńskiego. 21.45 Koncert (utwory R. Chumanna). 22.30 Płyty gramofonowe. 22.45 „Cinquanté ans de physique en Pologne avant la guerre mondiale“. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 13. 11.

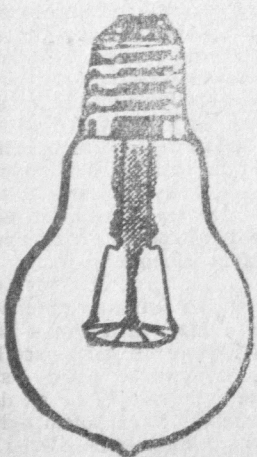
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	24.75—25.00
Pszonica	25.00—25.50
Jęczmień browarowy	27.50—28.50
Owies	24.25—24.75
Mąka żytnia	36.50—37.50
Mąka pszenka 65 proc.	37.50—39.50
Otręby żytnie	17.25—18.0
Otręby pszenne	16.50—17.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemnieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składaniu, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.



ŻARÓWKI

(15, 25, 30, 40, 50, 60, 75, 100, 200 Watt)

wszelkiego rodzaju

poleca

„DRWECA“
Drukarnia i Księgarnia

NOWEMIASTO, Telefon nr. 8.

Mam na sprzedaż 68 morgowe gospodarstwo

pszennej ziemi, w tem 6 mórg drwęczonej łąki, 4 morgi z torfem: budynki masywne, żywy i martwy inwentarz, 8 krów, para koni. Wpłata 10 tysięcy. ZYGM. MICHAŁKIEWICZ, CHROŚLE, p. Nowydwór, pow. Lubawa.

Przedzierzawię moje 220 morg. gospodarstwo

z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. ZBOIŃSKA, NOWYDWÓR.

Gospodyni-kucharka,

dobrze polecona, starsza, uczciwa, potrzebna natychmiast do MAJĄTKU SKURPIE powiat Działdowo.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca“
w Nowemnieście.

Akumulatory

naprawia fachowo i pod gwarancją

„DRWECA“

Drukarnia i Księgarnia Nowemniasto.

Przyjmujemy akumulatory do ŁADOWANIA, zapewniając fachową obsługę.

KARTY WIZYTOWE

poleca

Drukarnia „Drwęca“